

# Garncarstwo

„(...) na polach wsi Nochowo w pobliżu miasta Śreму w diecezji poznańskiej, a także we wsi Kozielsko w pobliżu miasteczka Łekno w powiecie pałuckim rodzą się w łonie ziemi garnki, same z siebie, wyłącznie sztuką przyrody, bez jakiegokolwiek dopomagania ludzkiego, wszelkiego rodzaju i różnych kształtów, do tych podobne, których używają ludzie”.

(Jan Długosz „Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego”)

**D**ziś wiemy, że owe urodzone w ziemi naczynia były popielnicami (urnami z prochami zmarłych) z okresu kultury łużyckiej (XIII–IV w. p.n.e.). Zatem już wtedy na tym terenie ludzie posiadali umiejętność wyrobu glinianych naczyń. A w Mezopotamii znacznie wcześniej, bo około 3200 r. p.n.e. znane było nawet koło garncarskie, które na teren obecnej Polski trafiło w III w. p.n.e.

Garncarstwo należy więc do najstarszych rzemiosł świata, w dzisiejszych czasach zachowało się jedynie w stanie szczątkowym. Tradycyjne garncarstwo, czyli wyrób glinianych garnków służących celom użytkowym, przede wszystkim w kuchni, zaczęło tracić na znaczeniu od wieku XIX, kiedy to zaczęły się rozpowszechniać garnki metalowe – żelazne, a następnie blaszane emalowane. Znajdujący coraz mniejszy zbyt na swe wyroby, garncarze ograniczyli działalność do wyrobu kaffi i stawiania z nich pieców, a gdy pojawiły się kaffe

**dr Aleksander Stukowski**

stały współpracownik redakcji



wytwarzane maszynowo, już tylko stawiali piece, nadal jednak zachowując nazwę swego fachu. Jeszcze do niedawna – przynajmniej w niektórych regionach kraju – pojęcia „garncarz” i „zdun” były tożsame.

Powszechny niegdyś w wiejskim krajobrazie widok – gliniane garnki suszące się na płocie – możemy dziś obejrzeć jedynie jako elementy scenografii na filmach i w teatrze albo w muzeum, jak to widzimy na fot. 1 (Muzeum Karguła i Pawłaka w Lubomierzu na Dolnym Śląsku). Spożywający posiłek rolnik posłuży się dzisiaj raczej termosem, a nie glinianymi dwojakami, uwiecznionymi przez Józefa Chełmońskiego na obrazie „Bociany” (ilustr. u góry strony). Starsi



Józef Chełmoński: Bociany (1900), fragment

czytelnicy być może pamiętają, że w czasach, gdy w domu nastawiało się mleko na zsiadłe, najlepsze do tego celu były gliniane garnki, zwane w Wielkopolsce mlostkami. Krawędzie takiego mlostka bywały wytarte (niekiedy dość głęboko), gdyż używano ich jako podręcznych osełek do noży.

Nieliczne działające jeszcze w kraju warsztaty garncarskie nastawiły się obecnie przede wszystkim na wytwarzanie ceramiki ozdobnej, jak to widzimy na fot. 2. Naczynia te powstały w założonej w XIX w. w Chmielnie na Kaszubach firmie Neclów (i prowadzonej przez tę rodzinę do dzisiaj), przy której jednocześnie działa muzeum.

Garncarze wytwarzają nie tylko dekoracyjne wazy i talerze – w ich warsztatach powstają także figurki, kropielniczki, zabawki (gwiżdżące koguciki), instrumenty muzyczne (okaryna). A również – nadal – naczynia użytkowe: popielniczki, donice ogrodnicze, garnki do tradycyjnego kiszenia ogórków,



1



2





3



4



5



6



7



8

chropowate wewnątrz miski do ucierania ciasta i maku (zwane donicami lub makutrami) i takie dziwne naczynia z otworami w korpusie (czyli celowo nieuszczelne) – są to cebulaki (fot. 3) i służą do przechowywania cebuli.

Jak powstaje garnek? Zacząć trzeba od gliny<sup>1</sup> – wydobyć ją ze złoża, zmagazynować i wielokrotnie przerabiać, aby uzyskać jej maksymalną jednorodność. Niegdyś w tym celu glinę na przemian ubijano i strugano, nowszą metodą jest walcowanie w takim młynku, jak na fot. 4. Tak przygotowaną glinę garncarz dzieli na kawałki, tzw. klusy, o wielkości odpowiedniej dla danego wyrobu. Klus umieszcza się na kole garncarskim (fot. 5). Koło składa się z dwóch połączonych osi elementów – górnego małego krążka, na którym toczy się garnek i dolnego dużego masywnego drewnianego koła służącego do napędu i będącego jednocześnie zapewniającym równomierność obrotów kołem zamachowym. Oś jest ułożyskowana w ławie garncarskiej. Dolne koło garncarz obraca nogami, a współcześnie – silnikiem elektrycznym. Na fot. 6 widzimy garncarza przy pracy. Siedzi na ławie, obok ma przygotowane kolejne klusy, z drugiej strony stoi garnek z wodą do zwilżania rąk. Bo całej operacji przekształcania wirującego klusa w naczynie garncarz dokonuje gołymi rękami, jedynie do wyrównywania powierzchni, zbierania nadmiaru gliny i złobienia ozdobnych rowków używa małej deseczki zwanej

szynem (szyńcem). Wytoczone naczynie odcina drutem od podłoża i odkłada do wyschnięcia. Suszenie trwa od kilku do kilkunastu dni. Naczynie po późniejszym wypaleniu ma barwę ceglasta; jeśli ma być inna, garncarz pokrywa je (jeszcze w toku suszenia) polewą (angobą) o kolorze zależnym od dodatku tlenków metali<sup>2</sup>. Pierwsze wypalenie odbywa się w temperaturze 800–850°C w tradycyjnym piecu opalonym drewnem (fot. 7). Kolejny etap, to zdobienie, czyli malowanie wzorów odpowiednimi pigmentami i – jeśli wyrób ma być szkliwiony – pokrycie glazurą, której podstawowym składnikiem była kiedyś glejta (tlenek ołowiu<sup>3</sup>). Następnie wypala się naczynie ponownie, w temp. 900–950°C, współcześnie – w piecu elektrycznym, otrzymując wyrób gotowy.

Naczynia zwane siwakami – o barwie od szarej do grafitowej – są nieszkliwione; w końcowej fazie wypału uszczelnia się piec, aby ograniczyć dopływ tlenu. W tej atmosferze zawarty w glinie tlenek żelazowy redukuje się do żelazowego, i stąd ta ciemna barwa.

Aby przybliżyć wiedzę o tym ginącym rzemiośle, organizuje się warsztaty garncarskie. Odbywają się np. we wspomnianej firmie Necla, a w Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej w Mniszkach (woj. wielkopolskie) organizuje się takie warsztaty specjalnie dla dzieci (fot. 8).

Widziałem kiedyś taki dowcip rysunkowy: Poczekalnia przed gabi-



9

netem lekarskim. Na drzwiach gabinetu tabliczka „Chirurg naczyńniowy”. A w poczekalni siedzą pacjenci, każdy z jakimś uszkodzonym naczyniem – garnkiem, dzbankiem... Rzemieślnik reanimujący rozbite gliniane naczynia istniał kiedyś naprawdę i nazywał się druciarz. Oplatając ciasno i precyzyjnie drutem rozbitą garnek, przywracał mu używalność. Fot 9 przedstawia naprawioną w ten sposób glinianą formę do ciasta. ■

<sup>1</sup> Glina jest ilastą skałą osadową. Jej barwa zależy od zawartości i stopnia utlenienia koloidalnych cząstek uwodnionych tlenków żelaza i manganu.

<sup>2</sup> Barwa biała – wodna zawiesina białej glinki, inne pigmenty kupuje się gotowe. Niegdyś garncarz robił je sam, np. zielony z tlenku miedzi powstałego przez prażenie miedzi metalicznej, brązowy ze sproszkowanej zendry (zgorzeliny tworzącej się podczas ogrzewania żelaza) – otrzymywał ją od kowala.

<sup>3</sup> Obecnie szkliwa ołowiowego się nie stosuje.